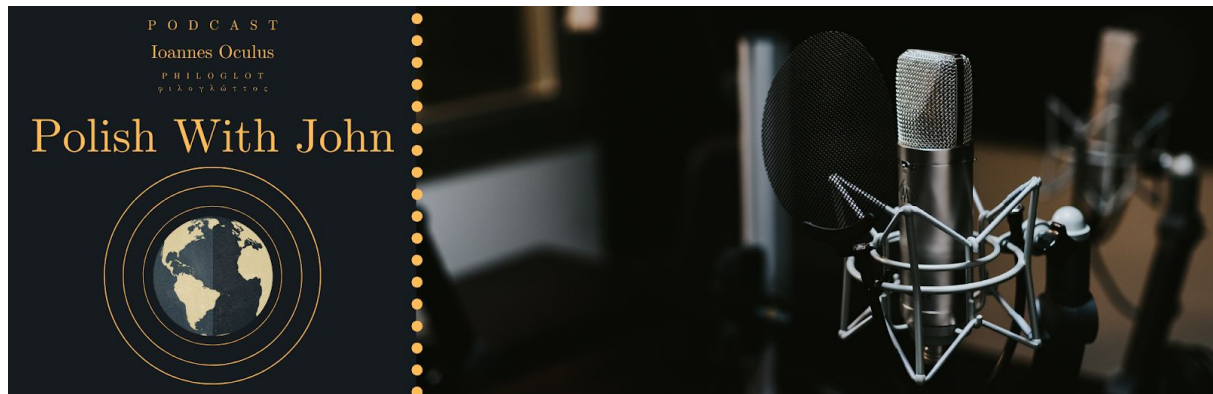


Polska literatura



Cześć! Co u was słychać? Witajcie w kolejnym podcaście “Polish with John”. Nazywam się Jan Oko i chcę Wam pomóc w nauce języka polskiego.

Dzisiaj parę słów o polskiej literaturze. Oczywiście nie będzie wszystkiego i o wszystkim, bo nie mamy na to czasu. Po prostu podzielę się kilkoma myślami.

Inspiracja do tego odcinka przyszła z ciekawej serii omówień głównych polskich książek, dzieł literackich, która powstaje na kanale Sebizm Osiedlowo-Radykalny na Youtubie. Oczywiście poziom języka tam może być trudniejszy niż tu, ale jeżeli ktoś chce podjąć takie wyzwanie, to w opisie tego epizodu i na blogu podam odpowiedni link.

Kanon literatury polskiej, czyli najważniejsze utwory literackie - książki, wiersze i tak dalej, poznaje się w szkole. Uczeń ma wtedy kilkanaście lat, jest nastolatkiem i czyta wielkie dzieła wielkich poetów i pisarzy. Wszystko jest tak wielkie, że głowa takiego ucznia puchnie i pęka od nadmiaru tej wielkości. Pęka także dlatego, że po prostu są to często trudne książki, że trzeba znać historię, że trzeba też poznać język, który różni się trochę od dzisiejszego. Kiedy jednak, po kilku albo więcej latach, znowu sięgam po te same książki, to już zupełnie inaczej na nie patrzę.

Kilka lat temu przeczytałem “Zemstę” Aleksandra Fredry. Aleksander Fredro żył w XIX (dziewiętnastym) wieku i pisał głównie komedie. Takie komedie, że boki zrywać. Były i są naprawdę bardzo zabawne. W szkole niestety uczniowie i nauczyciele podchodzą do nich zbyt poważnie, więc nie zauważają dowcipów i tego co w nich śmieszne. Czytając wtedy “Zemstę” myślałem, że pęknię ze śmiechu. Była to tak zabawna książka, a ja tylko żałowałem, że nie odkryłem tego wcześniej.

Teraz natomiast czytam “Dziady” Adama Mickiewicza. W przeciwieństwie do “Zemsty” jest to poważna lektura, poważna książka. Pisana w czasie zaborów, kiedy Polski nie było na mapie Europy, a Polacy byli prześladowani, więzieni i torturowani



przez zaborców - Rosję, Austrię i Prusy (czyli dzisiejsze Niemcy). Jednocześnie chcieliśmy odzyskać niepodległość. W polskich miastach - Warszawie, Krakowie, Lwowie czy Wilnie - ludzie walczyli z zaborcami, głównie w konspiracji, w tajemnicy. „Dziady” są właśnie o tym, o walce, o pragnieniu wolności, o Polakach i o Polsce.

Kiedy porównuję „Zemstę” i „Dziady”, to widzę, skąd w szkole bierze się tak duży problem przy ich czytaniu. Komedie traktuje się zbyt poważnie, a do treści poważnych uczniowie nie są przygotowani. Nie znają zbyt dobrze historii, nie rozumieją języka, nie rozumieją ludzi, którzy wtedy żyli. Kiedy jednak zacznie się rozumieć, wtedy zaczyna się uczyć literacka.

Czytając „Dziady” jestem zachwycony językiem Adama Mickiewicza. Pięknie dobiera słowa, ma wspaniały styl. Chciałbym mieć takie zdolności jak on. Jest to jednak poziom znajomości języka nie A, nie B, nie C1 czy C2. To nawet nie D, ale chyba Z, poziom najwyższy. Czy więc da się tam dotrzeć? Czy da się nauczyć języka tak, żeby czytać książki Adama Mickiewicza, Aleksandra Fredry czy innych klasycznych polskich autorów?

Sądzę, że tak. Jest to jednak długa droga. Najpierw trzeba znać bardzo dobrze współczesny język polski. Potem historię. Warto też chyba najpierw dowiedzieć się o czym jest dana książka. Wtedy będzie ją nam łatwiej zrozumieć. Może w ogóle warto zacząć najpierw od poezji. Wiersze są krótsze i mogą pomóc nam poznać styl i język pisarza. Jest kilka takich, które warto znać. Na przykład *Stepy Akermzańskie*. Jeżeli ktoś z was zrozumie ten wiersz od razu, bez zagładania do słownika, to jest lepszy od większości uczniów w szkole, a może nawet od nauczycieli. Jednak jest to tekst krótki, więc dla zaawansowanych dobry do treningu. Nowych słów jest tam mnóstwo, będzie co poznawać. A z każdym takim wierszem będziecie więcej wiedzieć, znać. A potem każde inne dzieło literatury będzie dla was dużo prostsze.

Na koniec trzeba się zapytać, czy warto. Czy warto tyle się uczyć, żeby umieć zrozumieć wysoką literaturę. Moim zdaniem tak. O pogodzie można porozmawiać z każdym, ale tak pięknego języka nie znajdziemy gdzie indziej jak tylko w literaturze. Do tego treść tych dzieł, książek jest bardzo głęboka. Stawiane są tam ważne pytania, porusza się ważne tematy. Jak to mówią Anglicy, jest to *food for thought*, pożywienie dla myśli. Jest to najlepszej jakości pożywienie i zachęcam, żeby po nie sięgać!

Dziękuję Wam bardzo za ten odcinek. Zapraszam na mój blog ioannesoculus.com albo polishwithjohn.com. Będę wdzięczny za wsparcie mnie na serwisie [Patreon](https://www.patreon.com/). Tym którzy już to robią, serdecznie dziękuję! Trzymajcie się zdrowo i trzymam za was kciuki! Do usłyszenia!



elementy muzyczne podcastu: In the podcast, I used *Sour Tennessee Red* by John Deley and the 41 Players; source: <https://www.youtube.com/audiolibrary/music> (attribution not required).